

# Rozważania przy czyszczeniu przedpola

22.02.2016.

\*Noga wsadzona w drzwi może być cofnięta\* \*Drugi fortepian\* \*ż wuja Sama\* z żydowską gwarancją? \*Wzmocnienie NATO w Europie: beczka śmiechu! \*Konfrontacja konfrontacji nie r[ówna]

Rozważania przy czyszczeniu przedpola. Rozwijające się w najlepsze strategiczne partnerstwo niemiecko-rosyjskie zastopowane zostało przez Amerykan[ów] po antyrosyjskiej secesji Ukrainy. Jak daleko zaszłoby to partnerstwo, gdyby nie amerykańska noga wsadzona między drzwi w Ukrainie, przy udziale filantropa Sorosa? Wiemy już dzisiaj, że budowa pierwszego podbałtyckiego rurociągu Nord-Stream (prezentowana najpierw jako prywatne przedsięwzięcie po stronie niemieckiej) objęta była gwarancjami rządu niemieckiego, tego samego, który tak bardzo ma za złe innym krajom UE, że z pieniędzy publicznych dofinansowują rozbudowę przemysłu. Ileż było propagandowego wrzasku, gdy polski rząd dofinansowywał polskie stocznie! Przy budowie Nord Stream 2 nawet nie zapytano o zdanie innych członków Unii Europejskiej: suwerenność Niemiec jest lepsza od suwerenności innych państw UE. Niemcy to lepszy gość, jakby nadgość. Bo to się zwykle tak zaczyna? Czy raczej: j bo jak się raz zacznie, to się długo kontynuuje?.. Zaangażowanie amerykańskie po stronie Ukrainy (czytaj: noga w drzwiach) zmusiło rząd kanclerz Merkel do opowiedzenia się po jednej ze stron. Merkel długo z tym zwlekała. Wywijala się jak piskorz, długo zajmowała stanowisko dwuznaczne, zanim wydusiła z siebie ostrożną dezaprobatę dla działań rosyjskich. Stanowczość obecnego rządu Stanów Zjednoczonych, który w Ukrainie nogi z drzwi dotąd nie wyjął (aczkolwiek za tę niewygodną pozycję każe płacić innym, między tymi innymi także Polsce 4 miliardy złotych) nie pozostała bez wpływu na układ międzynarodowych wpływów w Polsce: wzmocniło się stronnictwo pro-amerykańskie, osłabły wpływy niemieckie i rosyjskie. Zważywszy, że i Izrael zainteresowany jest w podtrzymywaniu ukraińskiej secesji (oligarchowie pochodzenia żydowskiego odgrywają niebagatelną rolę w obecnym ukraińskim establishmentie) nie dziwi fakt, że podczas ubiegłorocznej, czerwcowej konferencji MOST w Warszawie tajne służby izraelskie poręczyły tajnym służbom amerykańskim, że dotychczasowe tajne służby polskie są lojalne wobec amerykańskiej polityki na Ukrainie i gdzie indziej. Czemu służby izraelskie dały Amerykanom tę porękę, a oni ją przyjęli za dobrą monetę? Czy aby służby izraelskie w Polsce nie pełnią dla Waszyngtonu takiej roli wobec innych służb działających w Polsce, w tym polskich, jaką komuniści żydowskiego pochodzenia pełnili wobec komunistów polskiego pochodzenia za Stalina?... Chcę tylko zauważyć, że w czerwcu ubiegłego roku PiS jeszcze nie rządził; rządziła Platforma Obywatelska, uważana dość powszechnie za stronnictwo pruskie i PSL, uważany powszechnie (obok SLD) za stronnictwo ruskie; formalnie obydwie te stronnictwa obsadzały kadrowo polskie tajne służby (z uwzględnieniem funkcjonariuszy b.komunistycznych Wojskowych Służb Informacyjnych); nie brak przecież opinii, że odwrotnie - to tajne służby obsadzały kierownictwo PO i PSL. Tajne służby! to jest największy problem państwa polskiego po 1989 roku. Wolno sądzić, że dopłki polityka amerykańska względem Rosji na tle Ukrainy nie ulegnie zmianie. PiS w Polsce ma czas na dokonywanie niezbędnych reform. Pro-amerykański PiS u władzy w Polsce jest dla Waszyngtonu w obecnej sytuacji dobrym partnerem dla jego polityki wobec Rosji zarówno w kwestii ukraińskiej, jak i wspierania walki z państwem islamskim. Sytuacja wszakże może się zmienić, jeśli w sprawie Ukrainy wypracowany zostanie jakiś amerykańsko-rosyjski kompromis lub (jedno nie wyklucza drugiego) jeśli Amerykanie uznają, że bez głębszego porozumienia z Rosją nie poradzą sobie w syryjsko-turecko-irackim kotle. Teraz już zrozumieć można lepiej, dlaczego Amerykanie przyjęli wspomnianą wyżej gwarancję, że stare służby tajne w Polsce (z czasów rządów PO i PSL) będą lojalne wobec polityki amerykańskiej; te stare służby, z żydowską gwarancją, potrzebne są chyba Amerykanom jako drugi fortepian do gry w Polsce? Do trzymania PiS-owskich rządów w pewnych ryzach, pod pewną groźbą: że w przypadku zmiany polityki amerykańskiej wobec Rosji (co przywróciłoby znów pełen rozkwit strategicznego partnerstwa Berlina i Moskwy) PiS nie będzie wierzgał. Na lipiec zaplanowany jest szczyt NATO w Warszawie. Ministrowie obrony krajów NATO postanowili już teraz, że nie będzie stałych baz NATO na jego wschodniej flance w Europie (więc w Polsce), będzie natomiast stała, rotacyjna obecność żołnierzy i sprzętu. Nie brzmi to optymistycznie: łatwiej wycofać rotacyjną obecność żołnierzy i sprzętu (to można w jednej chwili), niż zlikwidować bazy. Ta gwarancja bezpieczeństwa Polski wydaje się bardzo, ale to bardzo słaba. Jej słabość ukazuje się jeszcze dobitniej w świetle innej informacji: w przyszłym, 2017 roku Amerykanie zamierzają wydać 3,4 miliardy dolarów na siły NATO-wskie stacjonujące w całej Europie (na uzupełnienie magazynów wojskowych i wspomnianą wyżej obecność rotacyjną sił NATO-wskich w Europie). To bardzo skromna suma zważywszy, że maleńki Izrael otrzymuje rocznie od rządu amerykańskiego 4 miliardy dolarów, nie

